

PROMIEN

Nadzwyczajny numer
poświęcony

25 - cio leciu G. K. S.

„Venetia”



1908 - 1933

Rok IX.

Nr. 5.

PROMIEŃ

**Silniejszy jestem, cięższą
podajcie mi zbroję.**

(A. Mickiewicz).

Miesięcznik Młodzieży Gimnazjalnej w Ostrowie Wlkp.
nakładem T. T. Z-u

Kierow. wydawnictwa:
St. Hoffmann

Redaktor odpowiedzialny:
Prof. Stanisław Komeza

Redaktor naczelny:
Józef Rajski

Od redakcji.

Wydajemy nadzwyczajny numer „Promienia”, poświęcony 25-leciu Gimnazjalnego Koła Sportowego „Venetii”. 25-letnim jubileuszem rzadko która organizacja może się poszczycić w Polsce, a zdaje się, że w Wielkopolsce, niema żadnej podobnej. I nic dziwnego. Gdy bowiem uprzytomnimy sobie, że przed 25-ciu laty Polska cała jeszcze dźwigała kajdany niewoli, że każda myśl o oswoobodzeniu Ojczyzny była zbrodnią, przestępstwem, a mowa polska, na polskiej ziemi przeklętą i wyklętą, to nic dziwnego, że ówczesna młodzież nie miała odwagi zabrać się do czegokolwiek, widząc tylko knut pruski i mury więzienne.

A jednak, wśród tego pokolenia gnębionej młodzieży polskiej, znalazła się garstka śmiałych, odważnych chłopców, którzy, idąc za głosem serca, w którym krew ojczyzna - krew sarmacka biła, postanowili się zjednoczyć, zgrupować, by wspólnie przez trud i znój fizyczny, cielesny przygotowywać i ciało i ducha, by móc stanąć w szeregu gdy Ojczyzna tego zażąda. Zorganizowali się i pracowali, a pracowali, mimo przeszkód, dobrze. Przyszła wreszcie ta wymarzona i upragniona wojna, a po niej niepodległość. Nie napróżno znoili się i ćwiczyli „Wenecjanie” - trud ich opłacił się stokrotnie, bo zrodził wolność i niepodległość.

A potem w wolnej i niepodległej Polsce nie przestali znoić się i trudzić, lecz kontynuując pracę, urabiali się na dobrych synów i obywateli Polski. A tak i dziś czynią i dalej czynić będą.

Nam, wyrazicielom myśli młodzieży, godzi się „sędziwej Jubilatce” za przeszłość złożyć hołd i uznanie, a na przyszłość życzenia pomyślnej i owocnej pracy.

Redaktor naczelny.

Program :

- Piątek 6. X. 33. godz. 15-ta. Otwarcie Międzygimnazjalnych Jubileuszowych Zawodów Sportowych na Miejskim Stadjonie P. W. i W. F.
godz. 15,30. Zawody w piłkę nożną, wstępne rozgrywki w grach sportowych, zawody strzeleckie z broni małokalibrowej oraz początek turnieju tenisowego.
- Sobota 7. X. 33. godz. 9,30-13-tej. Dalszy ciąg zawodów sport.
godz. 15-ta. Przedbiegi i eliminacje do finałów w lekkiej atletyce oraz finały gier sportowych.
godz. 20,30. Spotkanie towarzyskie z okazji Zjazdu Koleżeńskiego.
- Niedziela 8. X. 33. godz. 9-ta. Msza św. w Auli Gimnazjum na intencję Jubileuszu.
godz. 10,30. Wspólna herbatka dla zawodników.
godz. 12-ta. Uroczysta akademja w Auli Gimnazjum :
Zagajenie p. J. Mertki - prezesa Komitetu Jubileuszowego.
Przemówienie p. dyr. A. Czechowskiego.
Przemówienie p. pułk. K. Glabisza.
Przemówienie kol. T. Mertki - prezesa „Venetii”.
Przemówienie p. J. Piechockiego.
Przemówienie p. starosty dr. Ekkerta.
Wręczenie dyplomów członkom honorowym.
godz. 14,15. Finały w lekkiej atletyce i turnieju tenisowym.
godz. 17-ta. Ogłoszenie wyników, wręczenie dyplomów i zamknięcie Zawodów Jubileuszowych.
-
-

Uroczystości jubileuszowe z racji 25 - lecia istnienia „Venetii”.

Punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych „Venetii” była akademja w auli Gimnazjum o godz. 12 - tej. Poprzedziła ją msza święta, odprawiona na intencję Organizacji przez Ks. prof. Ziemińskiego. W akademji wzięli udział reprezentanci władz państwowych, miejskich, szkolnych, kościelnych, wojskowych, delegacje klubów sportowych, liczni goście i młodzież gimnazjalna.

Zagaił ją imieniem Komitetu Jubileuszowego p. Józef Mertka, witając p. dyr. gimn. Czechowskiego, p. pułk. Głabisza, przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego, p. star. dr. Ekkerta, p. burm. Cegielkę, p. pułk. Walczaka, dowódcę 60 pułku piechoty, grono profesorskie, delegatów bratnich stowarzyszeń sportowych, gości i młodzież. Podkreśliwszy ważność obchodzonej uroczystości, złożył gorące podziękowanie władzom i tym wszystkim, którzy w organizacji jubileuszu współdziałali, podnosząc specjalne zasługi w tym względzie p. dyr. gimn. Czechowskiego, p. przewodniczącego Pow. Kom. W. F. i P. W. star. dr. Ekkerta i p. pułk. Walczaka. Następnie wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie zmarłych członków a mianowicie: śp. I. Ciężyńskiego, A. Marczewskiego, St. Mierzejewskiego, W. Konarskiego, Góreckiego, Urbaniaka, Bartkowiaka, Kowalczyka, Martena, Koniecznego, Szewca, Kamińskiego, Płończaka i Szarzyńskiego. W końcu wygłosił przemówienie powitalne.

Po nim zabrał głos p. dyr. gimn. Czechowski, który podkreślił obecną działalność „Venetii”, jej niewątpliwe zasługi około obrony interesów młodzieży polskiej gimnazjalnej i jej znaczenie na tle historii gimnazjum.

P. pułk. Głabisz, jeden z twórców Koła, podzielił się z obecnymi niezmiernie ciekawymi wiadomościami dotyczącymi dziejów prahistorycznych „Venetii”.

Obecny prezes Towarzystwa, Kol. Tadeusz Mertka, przedstawił w swem przemówieniu wskrzeszenie „Venetii” w 1921 r. i dał krótki pogląd na jej pracę i politykę sportową.

Okolicznościowo przemówił jeszcze p. A. J. Piechocki, b. prezes Koła, poczem jako ostatni wygłosił przemówienie pan starosta dr. Ekkert, w którym wyraził słowa podziwu i uznania dla ducha patriotycznego Jubilatki i złożył jak najlepsze życzenia na przyszłość.

Akademję zakończył uroczysty moment wręczenia dyplomów honorowych tym wszystkim członkom, którzy dobrze

zasłużyli się około Organizacji. Aktu wręczenia imieniem zarządu „Venetii” dokonał jej prezes, kol. Tadeusz Mertka.

Dyplom prezesa honorowego Koła w dowód specjalnych zasług otrzymał p. pułkownik Kazimierz Glabisz. Dyplomy członków honorowych otrzymali pp.:

Członkowie honorowi:

- | | |
|--------------------------------|--------------------------------|
| 1. Brykczyński Roman | 22. Mierzwiak Jan |
| 2. śp. Ciężyński Ignacy | 23. Mierzwiak Władysław |
| 3. Mjr. Chylewski Jan | 24. Dr. Mikołajczyk Tomasz |
| 4. Prof. Chrzanowski Bogdan | 25. Moskau Antoni |
| 5. Czarnecki Władysław | 26. Mrówczyński Bogdan |
| 6. Mgr. Domagała Tadeusz | 27. Ofierzyński Konrad |
| 7. Domagała Wojciech | 28. Mgr. Piechocki Albin Jacek |
| 8. Mec. Ertel Tadeusz | 29. Sędzia Pieczyński Józef |
| 9. Ppłk. Ertel Zygmunt | 30. Inż. Piliński Kazimierz |
| 10. Dr. Graffstein Włodzimierz | 31. Mec. Podejma Franciszek |
| 11. Dyr. Gimn. Irzabek Zygm. | 32. Prauziński Leon |
| 12. Jankowski Florjan | 33. Dr. Remelski Franciszek |
| 13. Mgr. Kałwiński Kazimierz | 34. Mec. Scheitza Józef |
| 14. Karasiński Tadeusz | 35. Prof. Stankowski Antoni |
| 15. śp. Konarski Wacław | 36. Strzelczyk Marjan |
| 16. Kucharczyk Leon | 37. Dr. Szmaj Stefan |
| 17. Mec. Kwiatkowski Franc. | 38. Talarczyk Roman |
| 18. Laskowski Zbigniew | 39. Mec. Wierusz Ignacy |
| 19. śp. Marczewski Aleksy | 40. Mec. Winkowski Henryk |
| 20. Mertka Józef | 41. Zydorowicz Feliks |
| 21. śp. Mierzejewski Stefan | 42. Ks. prof. Ziemski Lech |

Podniosłą uroczystość zamknął p. Józef Mertka trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i ostrowskiej „Alma Mater”.

G. K. S. „Venetia”.

Przemówienie

p. Józefa Mertki

przewodniczącego Komitetu Wykonawczego.

Wielce Szanowni Panowie, Kochani i Drodzy Koledzy!

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt, iż jako przewodniczący Komitetu Jubileuszowego powitać mogę sercem, przepojonem radością i wdzięcznością, tych wszystkich, którzy nie bacząc na swoje trudne i odpowiedzialne obowiązki, nie zawahali się przybyć w mury naszej ukochanej Uczelni, by wznowić wspomnienia, odżyć jej wielką tradycją i odnowa zadzierżgnąć serdecznie nici sympatii i przyjaźni z tymi, którzy dzisiaj czynnie pracują dla dobra naszej Venetii.

Jakież radują się serca nasze jako tych, którzy już wyszli z ław szkolnych, i tych, którzy ze zdziwieniem, być może poraz pierwszy w życiu, zobaczyli tak dostojnych gości w swych skromnych szeregach uczniowskich, a wszystkich razem ożywionych jedną wspólną ideą pracy dla ukochanego Koła.

Starsi i młodzi w tej właśnie chwili uzmysłowią sobie mają przez różnicę ich wieku, ile lat upłynęło, ile wielkich historycznych chwil się wydarzyło, a jednak myśl rzucona przez twórców naszego Koła, dotąd żyje i tyle pięknych owoców wydała.

Być może, że inne były cele zasadnicze założycieli Venetii, aniżeli są cele, stojące dzisiaj przed obecnym pokoleniem gimnazjalnem. Zasługi jednak około rozwoju i rozbudowy tych celów, pozostaną zawsze te same, gdyż przyświecał im jedynie szczytny zamiar wielkiej, bezinteresownej pracy dla idei i dobra młodego pokolenia.

Byli tacy, których zasługi dla Koła i młodzieży gimnazjalnej nie sposób wprost streścić w powitalnem przemówieniu, była i skromna szara praca — a razem wniosły one do historii Koła wartości, uznawane nietylko na naszym terenie, ale i przez władze nasze i przełożonych. Bo przecież nie sposób pomyśleć o tem, by rozwój Venetti szedł w tym kierunku, w jakim poszedł, gdyby nie pełna zrozumienia i iście ojcowska opieka władz szkolnych, a zwłaszcza wszystkich naszych dyrektorów. Dlatego też słowa i zapewnienia serdecznego oddania młodzieży, jak również gorącego przywiązania byłych wychowanków, niechaj utrwala w naszych przełożonych przekonanie, że pracując wspólnie z młodzieżą, że patronując jej pracy, walnie przyczynili się do lauru, który zdobi obecnie nasze 25-lecie.

Widzę pośród przybyłych również i takich byłych pracowników naszych idei, którzy dźwigając na swych barkach ciężar i ogrom pracy państwowej, jednak znaleźli chwilę, by radować się i cieszyć srebrem 25 lat pracy. A jakaż radość będzie nas wszystkich, którzy dożyją i święcić będą mogli złote zniwa lat 50. Daj Boże bardziej jeszcze owocne aniżeli te, które wnieśliśmy i rozpamiętywamy dzisiaj.

Wierzę mocno w to, że dzisiejsza uroczystość stanie się tym momentem w dziejach Venetii, o którym pokolenia mówić będą jako o roku złotym, uroczystości wielkiego plonu, a zarazem siewu przyszłych, wielkich zasług Venetii około dobra młodzieży gimnazjalnej i sportu.

Wszyscy, jak jesteśmy tutaj zebrani, ufni w dalszy, wspinały rozkwit naszego Koła, złożmy przyrzeczenie dalszej ofiarnej pracy dla dobra naszych idei i hasel, którym przyświecało i przyświecać będzie: „Omnia pro Patria et omnia pro Venetia”.

Przemówienie

p. pułk. Kazimierza Glabisza

**przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego.
Prahistorja Gimnazjalnego Koła Sportowego
„VENETIA”.**

Ćwierć wieku upływa od założenia „Venetii” ostrowskiej! Dwadzieścia pięć lat — to szmat czasu, a jednak pozornie za krótki to okres, by zwrot „prahistorja” nie wydawał się sztucznym, pretensjonalnym. Wszak pojęcie „prahistorja” jest niemal równoznaczne z legendą, gdzieś w mrokach zamierzklej przeszłości powstała, wszak opiera się na wykopaliskach, muzeach, kurhanach i mniejszej lub większej wyobraźni historyków. W danym wypadku do takich źródeł i materiałów sięgać nie potrzeba.

Twórcy „Venetii” jeszcze przeważnie żyją i pamiętają żywo i dokładnie ów „górnny i chmurny” pierwszy okres istnienia „Jubilatki”. Istnieją także dokumenty (coprawda nieliczne) z owych lat odległych.

Dlaczego więc mówić o prahistorji?

Dla nas starszych owe „dawne” lata wiążą się z obecnymi w nierozzerwalną całość, natomiast dla Was, Młodych, ta łączność jest tylko formalna. De facto dla Was ów okres

przedwojenny jest czemś obcem, niezrozumiałem, legendarnem. Dlatego można mówić o prahistorji.

Ów okres „prahistoryczny” mam opisać oddzielnie. Chciałbym przedstawić go możliwie plastycznie (nie dla rozrzewnienia nas starszych), lecz dla wykazania Wam, Młodym, jak bardzo różnią się warunki, w których myśmy wzrastali i tworzyli „Venetię”, od warunków, w których Wy wzrastacie i w których nasza „Jubilatka” obchodzi swój srebrny jubileusz.

Nie czas i miejsce po temu, by wyczerpująco opisywać ówczesne stosunki. Nie wątpię, że Wasi opiekunowie i nauczyciele zaznajomili Was z nimi, więc przypuszczam, że rozumiecie gehennę ówczesnego pokolenia polskiego, że docenicie napięcie jego wzlotów i upadków, jego tęsknot i szamotań. Byliśmy parjasami, żyjącymi w upokorzeniu, a śniącymi jedynie o wolności i potędze. Wy wzrastacie pod mocarnymi skrzydłami Orła Białego, jesteście żrenicą i nadzieją wolnej, coraz potężniejszej Polski.

Dla Was klub sportowy jest tylko klubem sportowym, dostarczycielem rozrywki, zdrowia i siły, dla nas był czemś więcej, był „szczęblem do sławy grudu”, do wyzwolenia. Krzepiliśmy w nim serca i ramiona, by nie zawiodły w walce o wolność, gdyby zabrzmiał „złoty róg”.

Nie chciałbym tworzyć legend i w szaty romantyczno-niepodległościowe oblekać całą „Pra-Venetię”. Nie wszyscy, którzy ją tworzyli, mieli tak wzniosłe i odległe cele na oku. Część „Pra-Venecjan” niewątpliwie myślała tylko o rozrywce i wyladowaniu młodzieńczej energii. Ale po pewnym czasie większość członków „Venetii” stanowili wychowankowie T. T. Z., dla których walka o wolność była szczytem marzeń i pragnień. Chcieli być silni i zręczni, chcieli zwyciężać, chcieli pokazać, że Polakowi nie łatwo wydołać. Zdawali sobie sprawę z tego, że stanowią wśród wielkopolskiej młodzieży gimnazjalnej jedyną komórkę odrodzenia fizycznego, więc wkładali w jej rozwój całą duszę. Starsi koledzy, kierownicy T. T. Z., początkowo zaskoczeni utworzeniem „Venetii”, założonej przez uczniów klas średnich, niebawem zrozumieli jej ważkie znaczenie i odtąd popierali jej rozwój, dbając by zachowała swój polski charakter i nie schodziła z drogi, wytkniętej przez T. T. Z.

Dzięki temu ów G. F. C. „Venetia” pozostał aż do rozwiązania unikatem na obszarze b. zaboru pruskiego,

mianowicie jedynym uczniowskim klubem sportowym, który wbrew pozorom do końca pozostał czysto polskim.

Obecnie G. K. S. „Venetia” nie jest już osobliwością, albowiem uczniowskich klubów wzgl. kół sportowych jest w Polsce bardzo dużo. Różni się od nich tylko tem, że ma starą i piękną tradycję.

Dlatego można i trzeba mówić o prahistorji „Venetii”.

Dzisiejszy „jubilat” powstał na wiosnę 1908 roku, należy przeto do najstarszych klubów sportowych w Polsce, a na ziemiach b. zaboru pruskiego jest bezwzględnie najstarszym polskim klubem sportowym (pomijając znacznie starsze gniazda „Sokoła”). To też najwyższa magistratura sportu polskiego, Związek Polskich Związków Sportowych, z racji swego dziesięciolecia nadała w 1930 r. także „Venetii” dyplom honorowy.

Swego powstanie zawdzięcza „Venetia” śp. Konarskiemu Wacławowi, który jako sekundaner przeniósł się z Kępna do Ostrowa i już po krótkim czasie potrafił wzbudzić zainteresowanie dla nieznanego poprzednio w Ostrowie footballu. Grunt był przygotowany o tyle, że już od lat wśród nas popularne były (prócz „indjanerek”) palant i gra w piłkę nożną, polegająca na możliwie dalekiem jej podbijaniu - bez prawa prowadzenia jej czy biegania z nią. Gra ta, w której mogło brać udział choćby 100 graczy równocześnie, była piekielnie nudna w porównaniu z prawdziwym footballiem. Nie dziw, że rychło poszła w zapomnienie. Entuzjam dla nowej gry był tak wielki, że niebawem postanowiono założyć specjalny klub — na wzór niemieckich — uczniowskich klubów w Krotoszynie i Kępnie. Ówczesny dyrektor gimnazjum ostrowskiego, Klinke, nie podejrzewając, że „Venetia” będzie całkowicie opanowana przez Polaków, zatwierdził bez wahania jej statut, barwy i nazwę.

Barwy uzgodniliśmy szybko. Nie mogąc wybrać barw narodowych, wybraliśmy kombinację naturalną (kościelną): żółto - niebieskie koszule w podłużne pasy i granatowe spodenki z żółtymi wypustkami. Pamiętam z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy nadejścia tych kostiumów i innych przyborów z Berlina i z jaką dumą, a równocześnie z jakim zażenowaniem wystąpiliśmy w nich po raz pierwszy na boisku. Bramki, pomalowane na żółto niebieski kolor, dostarczyli własnym sumptem bracia Ciężnińscy z Taczanowa, którzy byli nietylko filarami „Pra-Venetii”, ale także jedynymi jej

mecenasami. Piłki kupowało się ze składek członkowskich (gimnazjum ufundowało przez cały czas istnienia G. F. C. „Venetia“ bodaj dwie piłki). Wszystko inne (przybory, koszty, buty, podróże) opłacaliśmy z własnej, przeważnie pustej kieszeni.

Jak powstała nazwa „Venetia“ trudno z całą ścisłością ustalić. Pewnem jest, że wybraliśmy ją jako zło mniejsze, gdy nazwy „Polonja“, „Pogoń“ czy „Orzeł“ w ówczesnych warunkach nie wchodziły w rachubę. Dla wielu nazwa „Venetia“ była przypadkową, bezbarwną, dla innych między innymi i dla mnie, była dlatego stosowaną, że w podostrowskiej Wenecji, u „papy“ Wieganda, członkowie T. T. Z. zbierali się potajemnie ex re różnych uroczystości narodowych lub na t. zw. „fidulki“. Dlatego nazwa „Venetia“ miała ukryte znaczenie, była niejako symboliczna. Pisownia oczywiście musiała być łacińska, jak niemiecka z konieczności musiała być nazwa klubu „Gymnasial Fussball Club“.

Statut sklecono na kolanie. Polepszano go kilkakrotnie przy minimalnem zainteresowaniu członków.

Pierwszym prezesem obraliśmy ówczesnego prymanera Włodzimierza Graffsteina, obecnego lekarza w Poznaniu. Był on zresztą nietylko prezesem, ale także podporą naszej obrony, a znalazł się w niej dlatego, że potrafił najdalej wybijając piłkę i że był bardzo silny i ciężki. Po kilku miesiącach na fotelu prezydalnym zastąpił go sekundaner Brykczyński, najgrubszy członek „Venetii“ i wogóle nacięższa waga wśród czterystu uczniów gimnazjum ostrowskiego. Prezydował niedługo. Zastąpił go śp. Konarski, właściwy twórca „Venetii“, trener i środkowy napastnik jej pierwszej drużyny.

Poza nim właściwie nikt nie posiadał taktycznych i technicznych tajników futbolu. Grano „na hurra“, nadrabiając braki ambicją, kondycją i szybkością. Już w kilkunastu miesiącach po zorganizowaniu klubu rozegrano pierwszy mecz z „Ostrowoer Fussball Club“, jedynym naówczas osiągalnym przeciwnikiem. Mecz ten skończył się sensacyjnie remisem (1:1). Nie zapomnę nigdy, jak wolne na tym meczu bito z kapelusza i jak nieraz czterech, pięciu graczy pod rząd nie potrafiło trafić w złośliwie uciekającą piłkę. Przeciwnicy byli godni siebie. Ta pierwsza reprezentacja „Venetii“ składała się z następujących mistrzów:

- bramkarz — Wegner
- obrońcy — Graffstein i Górecki
- pomocnicy — Ertel i Chylewski, Żórawski
- napastnicy — Scheitza, Długaszewski, Konarski,

Kozłowski, Ciążyński i. Nie było wśród nich ani jednego Niemca. Oczywiście: wszak na 50 członków było zaledwie dwóch pocziwych Żydów (Riesenfeld i Callomon) i jeden Niemiec (Ressel). Również cały zarząd składał się (rzecz jasną) z Polaków. Jedynie stanowisko sekretarza powierzono Żydowi, Riesenfeldowi, by zachować pozory, że klub jest dostępny dla wszystkich uczniów gimnazjum. Niemcy na szczęście nie pchali się do „Venetii”, widząc, że tak czy owak, byłiby w mniejszości. W dwa lata później założyli niemiecki „Gymnasial Turn Verein”. Od tej chwili „Venetia” stała się czysto polską organizacją, mimo że obrady i protokoły nadal były prowadzone w języku niemieckim. Nie mogło być inaczej: język polski był wówczas przeklęty. Nie dziw, że w takich warunkach zwoływano zebrania, które odbywać się miały co miesiąc, rzadko i nieregularnie i że frekwencja członków na tych zebraniach była przeważnie mała (20-30 obecnych na 50-70 członków). Zebrania te trwały zresztą przeważnie bardzo krótko, przede wszystkim dlatego, że większości obecnych trudno było wypowiadać się swobodnie w języku niemieckim.

Tym większy ruch panował na boisku. Obowiązkowe treningi odbywały się dwa razy w tygodniu. Sporo zapaleńców ćwiczyło jednak znacznie częściej. Pamiętam, jaką wściekłość wywołało w nas pojawienie się na naszym majdanie oddziałów wojskowych sąsiadującego 155. pułku piechoty i z jaką pasją przeszkadzaliśmy ich ćwiczeniom.

Sprawa nasza była początkowo oczywiście bardzo niecelowa i jednostronna. Kopano tylko piłkę, do jednej bramki lub do dwóch bramek, zależnie od ilości obecnych. Zasad racjonalnego treningu nikt z nas nie znał, a na pomoc z zewnątrz nie mogliśmy liczyć. Nasz protektor, prof. Dorn, był tylko de nomine protektorem. Mimo to wyniki naszej I. drużyny były nie najgorsze już w dwóch pierwszych latach istnienia „Venetii” z groźną drużyną gimnazjalną „Preussen”, z Krotoszyna 0:2 i 0:0, z „Ostrowoer Fussball Klub” 1:0, 0:4 i 4:1, z kępińska, „Dia-na” 0:4, 1:1 i 5:0: w „Preussen” i „Diana” grało kilku Polaków. Z drużynami czysto polskimi nie można było grać, bo ich wówczas jeszcze nie było. Naostrzejsza rywalizacja istniała między „Venetią” a O. F. K., który stale zasilał swą drużynę zamiejscowymi graczami, należącymi do ostrowskich formacji wojskowych. Zwłaszcza gracze berlińscy byli dla nas pod względem techniki wzorami. Jeżeli mimo wszystko, często wygrywaaliśmy, to jedynie dlatego, że nasze braki techniczne wyrównywała świetna kondycja i bojowość oraz, że panował doskonały „esprit de corps”. Skład drużyny w międzyczasie się zmienił, albowiem w 1909 roku przeważnie występowała

w następującem zestawieniu: bramkarz Górecki I., obrońcy: Morawski, Jankowski lub Długaszewski, pomocnicy: Ertel, Chylewski, Żorawski lub Długaszewski, napastnicy Scheitza, Dadaczyński, Konarski, Ciążyński II. i Górecki II. Nie była to silna drużyna. Mimo zasilenia przez graczy krotoszyńskich przegrała z Oleśnicą 0:4. Niemniej ogólny bilans spotkań był nienajgorszy: 3 zwycięstwa, 3 remisy, 4 przegrane. Stosunek bramek wynosił 12:17. Prezesurę objął w 1909 r. po Konarskim, który został kapitanem sportowym, Mikołajczyk.

W 1910 roku skład I. drużyny ustalił się na czas dłuższy, bo na 2 lata. Pojawił się narybek: Ciążyński III., Ertel II., Dachowski, Glabisz. W rezultacie skład nowy wyglądał następująco: w bramce Górecki (nieraz Glabisz), w obronie Jankowski i Ciążyński III, w pomocy Ertel I, Chylewski, Dachowski, w napadzie Scheitza, Ertel II., Konarski, Glabisz Górecki II. Drużyna ta, zmieniona nieznacznie w r. 1912, kiedy na miejsce Chylewskiego i braci Góreckich weszli Marczewski, Frieske i Małecki (Konarski przeszedł na środek pomocy, Glabisz na środek napadu), była naprawdę silna, a przedewszystkiem doskonale zgrana. Filarami jej byli Konarski, Jankowski, Scheitza i Chylewski, jednak i reszta była na poziomie. Świadczy o tem najlepiej nieprzerwane pasmo sukcesów: od r. 1910 do 1913 roku włącznie nie przegrała „Venetia” ani jednego spotkania (11 zwycięstw, 1 remis, stosunek bramek 45:9). Pokonałiśmy wreszcie krotoszyńskich „Prusaków” (2:1), zasiloni wrocławskimi graczami, „Rawicz” (2:0 i 4:0), polską „Ostrowię” 6:0, 3:2 i 5:1 O.F.C. 4:2 i 7:0, kępińską „Dianę” 3:0, Kluczborek 6:0 i wreszcie razem z Krotoszyńcem słynną wówczas Oleśnicę 3:2. Był to bodaj największy nasz tryumf. W owej reprezentacji ostrowsko krotoszyńskiej grali z Venetii: Górecki I, Ciążyński II., Konarski, Dachowski, Scheitza i Glabisz. Był to okres najwspanialszego rozkwitu, zwłaszcza że także nasi juniorzy („Mała Venetia”) zrobili olbrzymie postępy. Wykazali je najlepiej, bijąc w stosunku dwucyfrowym Ostrzeszów. Rozkwit „Venetii” był tem istotniejszy, że wreszcie przestała ona być klubem jednostronnym, że potrafiłiśmy zaszczerpić także zamiłowanie do lekkiej atletyki, rozwinąć (poza klubem) łyżwiarstwo, wciągnąć znaczną część członków do harcerstwa i prowadzić zaprawę zimową w hali. Znamienną jest rzeczą, że ta zaprawa zimowa była poniekąd tylko reakcją polityczną wzgl. miała podłoże narodowościowe. Dzięki uprawianiu gimnastyki w t. zw. „Gymnasial Turn Verein”, faworyzowanemu mocno przez dyrektora gimnazjum, nasi koledzy Niemcy zaczęli przodować w gimnastyce na przyrządach. Takiej supremacji niemieckiej nie mogliśmy ścierpieć. Kilku z nas zaczęło ukradkiem zaglądać do Domu Katolickiego, na ćwiczenia Sokola, ale ponieważ te wypra-

wy były bardzo niebezpieczne, bo groziły relegacją, więc postanowiliśmy podjąć ćwiczenia gimnastyczne w formie legalnej. Jako ówczesny prezes (przedtem po Mikołajczyku byli prezesami krótko Chylewski i Dadaczyński) postarałem się o zezwolenie na odbywanie ćwiczeń gimnastycznych w hali gimnazjalnej pod pretekstem, że nam jest potrzebna zaprawa zimowa. Frekwencja na tych ćwiczeniach nie była duża; w każdym razie niebawem dorównaliśmy Niemcom. Niestety tolerancyjny początkowo stosunek władz szkolnych do „Venetii” uległ w 1911 roku zmianie na gorsze. Nieszczęśliwy wypadek podczas meczu w Krotoszynie (w zderzeniu z Konarskim złamał gracz krotoszyński, Nowaszkievicz nogę) posłużył za pretekst do zabronienia nam rozgrywania meczów. Główną przyczyną ostrzejszego kursu było jednak zadenuncjonowanie nas z kilku stron, że rozmawiamy tylko po polsku. Dyrektor zagroził nam wówczas rozwiązaniem.

Na szczęście narazie skończyło się wszystko na groźbie i na zaprzestaniu uprawiania gimnastyki. Po pewnym czasie mogliśmy nawet znów rozgrywać mecze. Również lekką atletykę uprawialiśmy bez przeszkód dalej, co prawda w bardzo prymitywnej formie: nie było ani skoczni, ani rzutni. Przybory, za wyjątkiem jednego klasycznego dysku, były nieprzepisowe. Zawodów prawdziwych wówczas jeszcze nie organizowaliśmy. Największymi talentami byli: w biegach krótkich Scheitza, Leja i Glabisz, później Borczyński i Kornobis, w biegach średnich Mierzejewski, Borczyński, Marczewski w skokach Jankowski i Glabisz.

Inne rodzaje sportów, jak tenis, kolarstwo, łyżwiarstwo, zapaśnictwo, uprawiano mniej lub więcej intensywnie, ale nie pod egidą „Venetii”. W tenis grywaliśmy przeważnie na Szczygliczce, później także na Krępie. Kort gimnazjalny, wybudowany w r. 1911 czy 1910, bojkotowaliśmy naogół, bo należał do „Gymnasial Turn Verein”. Łyżwiarstwo (figurowe i „flirtowe”) rozwijało się na stawie przy szosie krotoszyńskiej. Do zawodów kolarskich nie stawialiśmy, natomiast odbywaliśmy nieraz większe wycieczki turystyczne. Hokej i gry sportowe (poza palantem) nie były znane.

Dzięki pięknym sukcesom naszej Drużyny zawody piłkarskie cieszyły się coraz większą popularnością. Nawet na mecze, rozgrywane zimą, na śniegu, przychodziło sporo widzów. Największym zapaleńcem wśród kibiców był bodaj Manowski Zdzisław (obecny lekarz w Toruniu), który towarzyszył na własny koszt drużynie we wszystkich jej występach zamiejscowych. Nie dziw, że wręczono mu uroczystie w dowód uznania za taką wierność zużyty gwizdek sędziowski jako symboliczny upominek. Nie brak było wśród widzów oczywiście i naszych bogdanek. Ich pojawienie się na nie-

istniejącej trybunie dwoiło nasze siły, a objektem powszechnej zazdrości byli ci gracze, którym przed zawodami małe rączki przytwierdziły wstążkę czy pukiel włosów do kostjumu. Z takimi talizmanami nie można było przegrać. To też walczyliśmy jak rycerze średniowieczni na turniejach i — zwyciężyliśmy.

Wolę zwycięstwa wzmagała oczywiście także ambicja narodowa. Za wyjątkiem „Ostrowji” przeciwnikami naszymi były zespoły bądź przeważnie, bądź zupełnie niemieckie. Z drużynami polskimi, powstałymi po roku 1910 w Poznaniu (Poznania, Warta, Unja) nie wolno nam było grać. Czuliśmy się zatem niemal jak reprezentanci narodu polskiego. O czystość tej linii dbano. Pamiętam doskonale awanturę, jaka powstała w T. T. Z., gdy kilku naszych graczy miało grać w reprezentacji Ostrowa przeciw niemieckiej reprezentacji Poznania.

Na początku 1913 roku nastąpiło silne zdekompłowanie drużyny. Większość jej filarów opuściła Ostrow, bądź też wycofała się z czynnego życia sportowego wskutek przygotowań do matury. Zanosilo się na poważny kryzys i na utratę prymatu nie tylko w Ostrowie, ale wogóle wśród polskiego Piłkarstwa w Poznańskim. O. F. C. i Ostrovia stawały się znów groźnymi przeciwnikami. Jednak młody narybek okazał się doskonały. O. F. C., mimo, że zasilał swą drużynę wojskowymi, został pokonany na wiosnę 4:2, a w jesieni, gdy po raz pierwszy drużynę naszą zasilili akademicy (m. i. ja.) rozgromiliśmy O. F. C. 7:0 a Ostrowię 5:1. Drużyna „Venetii” grała wczas w składzie: w bramce Prauziński, w obronie: Scheitza i Ciążyński II. w pomocy: Młodziński, Glabisz i Dachowski, w napadzie: Urbaniak, Podejma, Marczewski, Węglarz i Fieske. Były to bodaj najwięcej nieoczekiwane sukcesy odmłodzonej drużyny. Nieco później zorganizowano pierwszy międzyklubowy meeting lekko-atletyczny. Zespół „Venetii” był niestety mocno osłabiony. Mimo to na 10 nagród Wenecjanie zdobyli 6 i wygrali dwa biegi. Spodziewano się coprawda jeszcze większego sukcesu.

Charakterystycznym dla istotnego nastawienia „Venetii” objawem były starania o nawiązanie kontaktu z Łódzkim piłkarstwem, podjęte pod koniec 1913 roku. Starania te oczywiście nie doprowadziły do celu. Prezesem był wczas Scheitza, niezapomniany nasz prawoskrzydłowy, obecny adwokat w Poznaniu, sekretarzem bardzo ruchliwy i zasłużony ś. p. Mierzejewski Stefan.

Rok 1914, rok wybuchu wojny światowej, był rokiem zastoju i kryzysów. W okresie wiosennym rozegrano zale-

dwie jeden mecz z Ostrovią. Wybuch wojny zatamował działalność sportową niemal zupełnie i spowodował coraz to nowe zmiany w składzie zarządu. Wystarczy przypomnieć na fotelu prezydjalnym w tym roku Scheitzę zastąpił na krótko Mierzejewski, Mierzejewskiego Marczewski, a Marczewskiego już w lutym 1915 roku Czarnecki. Znaczna część członków „Venetii” została przymusowo wcielona do szeregów armii niemieckiej lub uprowadzona do obozów koncentracyjnych w obawie przed inwazją rosyjską.

Mimo to podjęto z wiosną 1915 roku ponownie treningi i rozegrano dwa spotkania: z kadrą zapasową 47 p. p. (6:0) i z Ostrovią (1:4). We wrześniu Venetia odniosła w Krotoszynie ostatnie zwycięstwo nad Preussen (4:2) i zrewanżowała się Ostrovii za wiosenną porażkę, wygrywając 3:1. W kilka tygodni później przegrała coby prawda z Ostrovią 1:2, jednak w ostatnim (przed rozwiązaniem) meczu (14 listopada 1915 r.) „Venetia” znów zadokumentowała swą przewagę, bijąc Ostrovię 1:0. Tem samym do końca swego istnienia „Venetia” zachowała swoją supremację i moralne mistrzostwo piłkarskie Ostrowa.

W tym ostatnim okresie istnienia „Pra-Venetii” prezesami byli Czarnecki, Wierusz i Kwiatkowski, zaś skład I drużyny był przeważnie następujący: bramkarz — Kowalczyk, obrońcy — Urbaniak i Kuik, pomocnicy — Wierusz Kowalczyk, Winkowski, napastnicy — Urbaniak II., Wronka, Otomański, Podejma i Talarczyk. Była to drużyna byłych juniorów „Venetii”, przeciętnie znacznie młodsza niż przedwojenna I drużyna. Stara gwardja rozpięczęła się po całym świecie, chroniąc się z mniejszem lub większem powodzeniem przed poborem do wojska niemieckiego i przed krwawieniem „pour le roi de Prusse”.

Nowy dyrektor gimnazjum, Bek, mniej wyrozumiały niż jego poprzednik Klinke, rychło zorientował się w isotnym charakterze i nastroju Venetii i bez podania powodów rozwiązał ją reskryptem z 19. listopada 1915 roku.

Z tego rozwiązania przez wrażą władzę szkolną możemy być dumni. Świadczy ono najlepiej o tem, jaki duch ożywia dawnych „Wenecjan”. Puszczeni samopas, pozbawieni wzorów, pomocy finansowej, fachowego kierownictwa i serdecznej atmosfery, umieli jednak pracować owocnie, zwalczać trudności, krzepić ciało i pielęgnować ducha polskiego. Zadaniem głównem „Pra-Venetii” było przygotować możliwie dużo dzielnych i zdrowych bojowników o wolność. Zadanie to zostało w znacznym stopniu wykonane, mimo że administracja szwankowała i że w kasie i na zebraniach przeważnie były pustki. Olbrzymia większość członków

„Venetii“ spełniła swą powinność wobec Ojczyzny, stanęła w szeregu na jej zew, brała udział czynny i ofiarny w zrywaniu kajdan niewoli i wyzwobodzaniu naszych kresów. Większość doczekała się najpiękniejszej nagrody: odzyskania niepodległości i dziś może spokojnie dla jej chwały i rozwoju, a swojego dobra pracować.

Nie wszyscy „Prawenecjanie“ niestety dożyli cudownych dni wyzwolin. Część poległa w walce o wolność, część została zmiażdżona przez zawieruchę światową, zdala od znaków polskich, wreszcie część zesła z tego świata śmiercią naturalną. Z najstarszych Wenecjan niema już wśród nas Konarskiego, Ciążyńskiego Ignasia, Góreckiego, Urbaniaka, Marczewskiego i Mierzejewskiego Stefana. Uczcijmy ich pamięć i wszystkich Wenecjan, którzy chyba z zaświata przyglądać się mogą zbiórce, przez powstanie. Niechaj lekka będzie dla nich ta ziemia polska, którą kochali.

Skończyłem wspomnienia. Niechaj ta przeszłość górna i chmurna nie będzie dla Was Młodych książką zamkniętą, na trzy klamry. Wspominajcie ją, jak my starsi ją wspominaliśmy. Nie nawołuję do rozpamiętywania mazgajskiego, do rozrzewnień. To dobre dla starców, którym już brak sił do czynnego, twórczego życia. Tymczasem nawet my, Prawenecjanie mimo że nasze sylwetki już nie są młodzieńcze, jeszcze częściej patrzymy wprzód niż wtył! Cóż dopiero Wy, Młodzi, Najmłodszy! Przed Wami życie szeroko rozwarte. Macie je dopiero zdobywać, kształtować. Do krynicy wspomnień i doświadczeń warto jednak sięgać. Ale oglądając się w przeszłość, musicie pamiętać, że warunki się zmieniły, że już tylko od nas samych zależy, czy droga nasza wspólna pójdzie ku szczytom potężnym i wspaniałym, czy ku straszliwej przepaści, z której cudem i trudem zdołaliśmy się wydobyć. Praca nad odrodzeniem fizycznym narodu naszego jest jednym z czynników, decydujących o kierunku tej drogi. Im zdrowszy, silniejszy i odporniejszy będzie nasz naród, tem łatwiej będzie mu przetrzymać burze, które go czekają. Przed ich gromami nie uchronią nas wyczyny i laury olimpijskie Kusoćńskich. Sukcesy takich fenomenów są pożyteczne ze względów propagandowych, bo świat obecny jest tak dziwacznie nastawiony, że takim wyczynom przypisuje olbrzymią wagę i podług nich ocenia wartość poszczególnych nacji. Dla nas jednak stokroć ważniejsze jest, by przekrój naszego społeczeństwa pod względem tężyzny fizycznej był wysoki. Pod tym względem nasi groźni sąsiedzi, Rosja i Niemcy, zdystansowali nas o kilkanaście lat. U nas uprawia ćwiczenia cieleśne kilkaset tysięcy osób, przytem częściowo bardzo nieracjonalnie. Tam ćwiczą miliony racjonalnie i wszechstronnie.

Wy, Młodzi, narazie nie dużo możecie zrobić, by ten smutny stan rzeczy zmienić. Wystarczy, byście w małych ramach Waszych uczelni wszystkim obojętnym tę sprawę zaszczepili, a wchodząc w życie, zawsze i wszędzie byli rozsądnymi i realizatorami hasła „Venetii” — „POLSCE SŁUŻYMY WYRABIANIEM TĘŻYZNY”, tężyzny cielesnej i duchowej.

Pracujecie w lepszych warunkach, niż myśmy pracowali. Macie wszechstronniejszy warsztat, większą pomoc i opiekę oraz liczniejszy rezerwuar adeptów. Program uroczystości jubileuszowych wykazuje to najlepiej. W programie tym razi nas, Prawenecjan, tylko jedno-brak zawodów w najstarszej i ongiś najpopularniejszej dziedzinie, w piłkarstwie. Dziwi nas, że ten prawdziwie męski sport stracił na wzięciu i zainteresowaniu także wśród ostrowskiej młodzieży gimnazjalnej, i wyrażamy nadzieję, że niebawem odzyska znów swoje pierwotne prawa. Brak ten oczywiście nie zmniejsza naszego uznania i podziwu dla Waszej pracy i doskonałej organizacji Jubileuszu.

W imieniu wszystkich byłych członków „Venetii”, życzę Wam, naszym spadkobiercom, a przedstawicielom sędziwej Jubilatki jak najowocniejszej działalności, sukcesów, splendorów i jubileuszów dalszych, coraz zaszczytniejszych i wspanialszych. Niechaj nasza „Venetia” krzepnie w sobie, niechaj będzie kuźnią prawdziwej tężyzny, polegającej na scharmonizowaniu ambicji, twardości i dżentelmeństwa, niechaj ogarnia jak najszersze zastępy młodzieży, niechaj im daje radość, zdrowie i siły i niechaj im wpaja rycerskie pojęcia, byście mogli po latach wspominać „Venetię” z jeszcze większą dumą, niż my ją wspominaliśmy. Była pierwszym polskim klubem sportowym na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Gdy dziś nie może być pierwszą pod względem liczebności, urządzeń i wyników, to musi pozostać pierwszą przynajmniej pod względem ducha i nastroju.



Przemówienie

kol. Tadeusza Mertki

prezesa Gimn. Koła Sport. „Venetia”.

Zamiarem „Venetii” było zawsze opracowanie dokładnej, historii Koła. W tym celu wyłonił się specjalny komitet, w skład którego wchodzi pp. Władysław Mierzwiak, Józef Mertka i inni. Komitet ten jednakże nie zdołał jeszcze zebrać wszystkich potrzebnych dokumentów i nie zdążył zbadać wszystkich źródeł. Dlatego też nie może obecny Zarząd „Venetii” przedłożyć historii Koła w dniu dzisiejszym wszystkim tutaj licznie zebranym z okazji srebrnego jej jubileuszu.

W dzisiejszem mojem przemówieniu postaram się w najogólniejszym zarysie zobrazować wskreszenie „Venetii” w 1921 roku, jej współdziałanie w tworzeniu A. Z. S-u poznańskiego i współpracę sportową, jej politykę sportową w stosunku do wielkopolskich, gimnazjalnych organizacji sportowych, jak również do lokalnych klubów sportowych.

Ani oficjalne rozwiązanie przez zaborców, ani wojenna zawierucha, ani ciężkie dni najazdu bolszewickiego, nie zdołały stłumić ideałów sportowych w tych, którzy w zaraniu swych studiów gimnazjalnych w tajemnicy doznali tych wzruszeń, które szeroko rozsiewała tradycja wielkiej „Venetii”. Ci wszyscy, którzy wrócili z kadr wojskowych na ławę szkolną, uważali, że nie można ani pomyśleć o tem, aby Gimnazjum ostrowskie mogło istnieć bez „Venetii”. Młodzież żądna pracy dla dobra nowo-wskreszonej Ojczyzny, znalazła w tej dziwnej, a tak mile brzmiącej tradycji upust swej energii.

Na majdanie gimnazjalnym w dniu 21 kwietnia 1921 r. w obecności pp. Piechockiego, Kucharczyka, Chrzanowskiego, Mertki, Mierzwiaka, Drabenta, Strzelczyka, Moskaua, Remelskiego, Kujawskiego, Rowińskiego, Mierzejewskiego, Woziwodzkiego, Domały i innych, zapadł wyrok bardzo doniosły w swych skutkach na przyszłe dzieje Koła Sportowego. Rzucona myśl gruntownej reorganizacji „Venetii” znalazła grunt podatny. Na nadzwyczajnem zgromadzeniu w dniu 22 kwietnia 1921 r. wybrano Zarząd zreorganizowanej „Venetii” w następującym składzie: Albin Jacek Piechocki - prezes, Władysław Mierzwiak - wiceprezes i sekretarz Józef Mertka - skarbnik, Leon Kucharczyk - naczelnik, Antoni Moskau - szatnik. Uchwalono statut Koła i powołano do życia sekcję footballową, tenisową i lekkoatletyczną.

Mimo braku środków finansowych ciężką i żmudną pracą pierwszy zarząd wznowionej „Venetii” ruszył do boju

o lepsze jutro, wyrównał lukę w istnieniu jednego z najstarszych klubów sportowych Polski i pozostawił swym następcom pokazową lekcję sprężystej organizacji.

W roku 1921/22 losami Koła kierował Liberek Władysław, 1922 Kucharczyk Leon, 1922/23 Marten Edmund, 1923 24 Fikus Feliks, 1924/25 Moskau Antoni, w latach 1925/27 Piliński Kazimierz, 1927/28 Mierzwiak Jan, 1928/29 Tadeusz Karasiński, 1929/30 Stanisław Grądzielewski 1930/31 Roman Kościelak 1931/32 Janusz Kubicki 1932/33 Stachowiak Gerard. Na wyróżnienie zasługuje Zarząd pod egidą Moskaua Antoniego, który pchnął Koło całą swą energją do świetnego rozkwitu. U szczytu wspaniałego rozwoju stanęła „Venetia“ w przededniu swego dwudziestolecia za prezesury Jana Mierzwiaka, zdobywając poraz pierwszy oficjalne mistrzostwo miasta Ostrowa w piłce nożnej, w tenisie i biorąc udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski w hockeyu na trawie w Poznaniu.

„Venetia“ nie zasklepia się w lokalnej atmosferze, jej praca choć powoli rozszerza się po Wielkopolsce. Kowalczyk, Podejma, Sioda, Winkowski, Pasikowski, Wierusz, z krwi i kości weneccjanie są współzałożycielami Pozn. A. Z. S.-u, nie zapominając o kontakcie z ich klubem macierzystym.

Kontakt ten uwydatnia się później w zawodach piłki nożnej, w zawodach tenisowych, w lekkoatletyce i koszykówce. Zawodnicy „Venetii“ szkolą się na członków A. Z. S.-u, a nawet już jako gimnazjaści biorą w barwach A. Z. S.-u, udział w rozgrywkach o mistrzostwo A - klasy Pozn. Łw. Okr. Piłki Nożnej. (J. Pieczyński, W. Domagała, T. Domagała, J. Mertka, A. Moskau, St. Krzemiński, Wł Mierzwiak, J. Mierzwiak).

Koło Sportowe „Venetia“ zawsze rozumiało swój obowiązek sportowy, ujawniający się na zewnątrz. „Venetię“ cechowała ta najszlachetniejsza ekspansja sportowa silniejszego ze słabszym. Organizacyjnie, sportowo i tradycją przewyższała bezapelacyjnie wszystkie środowiska gimnazjalne, a jednak nawiązała kontakt z gimnazjami w Kaliszu, Ostrzeszowie, Kępnie, Krotoszynie, Pleszewie, Jarocinie, Gnieźnie, a nawet w Poznaniu. Ta idea ekspansji uwidoczniła się obecnie w 25-leciu, gdy wysłano do wszystkich ośrodków gimnazjalnych w Wielkopolsce zaproszenia o wzięcie udziału w wielkiej uroczystości.

Będąc reprezentantką na gruncie sportowym na zewnątrz nie zapomniała „Venetia“ nigdy o miejscu swej działalności. Gdy tego wymagał prestiż lokalny, to pomagała przeciwnikom, czy to przez pracę pośrednią, czy przez wypożyczenie graczy do zawodów (n. p. „Ostrovii“ i „Ostrowskiemu Klubowi Sportowemu“).

Trudna jest rzeczą omówić systematycznie wewnętrzne dzieje „Venetii” w tym okresie, dzieje sukcesów i chwilowych słabości, dzieje tak różnorodne, a zawsze nacechowane tą tradycją, którą ma w sobie każdy Wenecjanin.

Rok obecny jest rokiem jubileuszowym „Venetii”. Z tej racji chcieliśmy rzucić okiem na ubiegłe lata działalności, podsumować wyniki pracy i zgromadzić w murach „Almae Matris Ostroviensis” wszystkich, którzy tutaj pierwsze pobierali nauki, tutaj zapoznali się ze sportem i tutaj dla chwały „Venetii” działali i pracowali.

Wyrazem tych pragnień są obecne uroczystości jubileuszowe. Mają one być nie tylko rachunkiem sumienia z dotychczasowej działalności sportowej, ale mają być przede wszystkim dla nas i dla przyszłych pokoleń młodzieży gimnazjalnej zachętą do dalszej zaszczytnej działalności, mają być źródłem energii do kontynuowania najlepszych tradycji „Venetii”



W Y N I K I

Międzygimnazjalnych Jubileuszowych Zawodów Sportowych z okazji 25-lecia istnienia G. K. S. „VENETIA” w Ostrowie w dniach 6, 7, i 8 października 1933.

LEKKA ATLETYKA.

| | Nazwisko | Gimnazjum | wynik | miejsce | pkt. | Uwagi |
|-------------|---------------|-----------|-----------|---------|------------------|-------|
| Bieg 100 m. | Tešiorowski | Kalisz | 11.2 sek. | I. | 6 | |
| | Zygmunt | Wolsztyn | 11.5 " | II. | 5 | |
| | Garliński | Kalisz | 11.6 " | III. | 4 | |
| | Turczynowicz | Rydzyzna | 11.7 " | IV. | 3 | |
| | Guntler | Šrem | 12.1 " | V. | 2 | |
| | Nowak | Krotoszyn | 12.3 " | VI. | 1 | |
| Bieg 200 m. | Tešiorowski | Kalisz | 24.1 sek. | I. | 6 | |
| | Zygmunt | Wolsztyn | 24.7 " | II. | 5 | |
| | Bialecki | Wolsztyn | 25.1 " | III. | 4 | |
| | Zieleniewski | Kalisz | 25.6 " | IV. | 2 ^{1/2} | |
| | Rozjudowski | Rydzyzna | 25.6 " | V. | 2 ^{1/2} | |
| | Barełkowski | Šrem | 26.1 " | IV. | 1 | |
| Bieg 400 m. | Jarecki | Rydzyzna | 55.5 sek. | I. | 6 | |
| | Zieleniewski | Kalisz | 55.7 " | II. | 5 | |
| | Fritsche | Wolsztyn | 56.3 " | III. | 4 | |
| | Gurtler | Šrem | 56.7 " | IV. | 3 | |
| | Krzyżostaniak | Šrem | 57.7 " | V. | 2 | |
| | Rydzewski | Kościan | 60.3 " | VI. | 1 | |

| Nazwisko | Gimnazjum | wynik | miejsce | pkt. | Uwagi |
|--|--------------|-------------|---------|------|--------------|
| Bieg 800 m. | Jarecki | 2.09.0 sek. | I. | 6 | |
| | Krupa | 2.12.9 " | II. | 5 | |
| | Musielak | 2.13.1 " | III. | 4 | |
| | Anczykowski | 2.16.9 " | IV. | 3 | |
| | Czechowski | 2.16.9 " | V. | 2 | |
| Sztafeta 4 x 100 | Kalisz | 47.1 sek. | I. | 12 | |
| | Wolsztyn | 47.3 " | II. | 10 | |
| | Rydzyzna | 47.7 " | III. | 8 | |
| | Poznań | 48.1 " | IV. | 6 | |
| | Śrem | 49.2 " | V. | 4 | |
| | Ostrzeszów | 51.6 " | VI. | 2 | |
| Sztafeta olimpijska 800 x 400 200 x 100 | Rydzyzna | 3.47 sek. | I. | 12 | |
| | Śrem | 3.48.2 " | II. | 10 | |
| | Kalisz | 4.04 " | III. | 8 | |
| | Kościan | 4.09.5 " | IV. | 6 | |
| Skok wzwyż | Przybylski | 1.65 m. | I. | 6 | po rozgrywce |
| | Garliński | 1.65 " | II. | 5 | " " |
| | Turczynowicz | 1.64 " | III. | 4 | " " |
| | Finke | 1.56 " | IV. | 3 | " " |
| | Anczykowski | 1.49 " | V. | 2 | po rozgrywce |
| | Grzelski | 1.49 " | VI. | 1 | " " |

Nazwisko

Gimnazjum

wynik

Skok w dal

| | | | |
|--------------|-----------|------|----|
| Garliński | Kalisz | 6.33 | m. |
| Tęsiorowski | Kalisz | 6.16 | " |
| Ncwak | Krotoszyn | 6.10 | " |
| Turczynowicz | Rydzyzna | 6.09 | " |
| Schroeder | Pleszew | 6.02 | " |
| Grzański | Krotoszyn | 5.98 | " |

Skok

o tyczce

| | | | |
|-------------|-----------|------|----|
| Fritsche | Wolsztyn | 2.90 | m. |
| Burdelski | Wągrowiec | 2.90 | " |
| Przybylski | Wolsztyn | 2.70 | " |
| Szczepaniak | Ostrów | 2.60 | " |
| Błaszkwicz | Ostrów | 2.40 | " |
| Garliński | Kalisz | 2.30 | " |

Pchnięcie

kulą 7¹/₂ kg.

| | | | |
|-------------|-----------|-------|----|
| Grzelski | Krotoszyn | 14.07 | m. |
| Czochralski | Krotoszyn | 13.99 | " |
| Łukomski | Września | 13.32 | " |
| Rademacher | Wolsztyn | 12.98 | " |
| Jaskowski | Pleszew | 12.97 | " |
| Krupa | Ostrów | 12.85 | " |

| miejsce | pkt. | Uwagi |
|---------|------|--------------|
| I. | 6 | |
| II. | 5 | |
| III. | 4 | |
| IV. | 3 | |
| V. | 2 | |
| VI. | 1 | |
| I. | 6 | po rozgrywce |
| II. | 5 | " " |
| III. | 4 | |
| IV. | 3 | |
| V. | 2 | |
| VI. | 1 | |
| I. | 6 | |
| II. | 5 | |
| III. | 4 | |
| IV. | 3 | |
| V. | 2 | |
| VI. | 1 | |

Nazwisko**Gimnazjum****wynik**

| | | | |
|--------------|--------------|-----------|----------|
| Rzut dyskiem | Grzelski | Krotoszyn | 33.40 m. |
| | Zieleniewski | Kalisz | 29.50 " |
| | Czochralski | Krotoszyn | 29.11 " |
| | Rademacher | Wolsztyn | 28.18 " |
| | Jaśniewicz | Kalisz | 27.83 " |
| | Czerwiński | Rydzyzna | 27.46 " |

Rzut
oszczepem

Grzelski
Przybylski
Zieleniewski
Czochralski
Jaśniewicz
Turczynowicz

| | |
|-----------|----------|
| Krotoszyn | 44.41 m. |
| Wolsztyn | 44.07 " |
| Kalisz | 41.65 " |
| Krotoszyn | 40.95 " |
| Kalisz | 40.88 " |
| Rydzyzna | 40.46 " |

Rzut
granatem
500 gr.

Przybylski
Turczynowicz
Grzelski
Czochralski
Tešiorowski
Rademacher

| | |
|-----------|----------|
| Wolsztyn | 73.90 m. |
| Rydzyzna | 69.50 " |
| Krotoszyn | 69.00 " |
| Krotoszyn | 64.00 " |
| Kalisz | 62.00 " |
| Wolsztyn | 61.15 " |

| miejsce | pkt. | Uwagi |
|---------|------|-------|
| I. | 6 | |
| II. | 5 | |
| III. | 4 | |
| IV. | 3 | |
| V. | 2 | |
| VI. | 1 | |
| I. | 6 | |
| II. | 5 | |
| III. | 4 | |
| IV. | 3 | |
| V. | 2 | |
| VI. | 1 | |
| I. | 6 | |
| II. | 5 | |
| III. | 4 | |
| IV. | 3 | |
| V. | 2 | |
| VI. | 1 | |

| Nazwisko | Gimnazjum | wynik | miejsce | pkt. | Uwagi |
|-------------|-------------------|--------------|------------|------------|---------------|
| Pięciobój | Rydzyzna | 3227,85 pkt. | I | 12 | |
| | (800 m. 2,25 sek. | 100 m. 11,5 | kula 12,40 | wzwyż 1,64 | wdal 6,09) |
| Krupa | Ost-ów | 3095,45 pkt. | II | 10 | |
| | (800 m. 2,12,9 | 100 m. 11,9 | kula 11,94 | wzwyż 1,55 | wdal 5,93) |
| Tęsiorowski | Kalisz | 3066,40 pkt. | III | 8 | |
| | (800 m. 2,26,2 | 100 m. 11,2 | kula 11,94 | wzwyż 1,59 | wdal 6,16) |
| Skiba | Ostrów | 3016,25 pkt. | IV | 6 | |
| | (800 m. 2,15 | 100 m. 12,1 | kula 11,68 | wzwyż 1,59 | wdal 5,85) |
| Schroeder | Pleszew | 2948. pkt. | V | 4 | |
| | (800 m. 2,15 | 100 m. 12,1 | kula 11,19 | wzwyż 1,55 | wdal 6,00) |
| Wentzel | Pleszew | 2855,35 pkt. | VI | 2 | |
| | (800 m. 2,15,4 | 100 m. 12,4 | kula 11,94 | wzwyż 1,51 | wdal 5,95) |
| Trójbój A. | Ostrów | 2354,00 pkt. | I | 6 | |
| 60 met. | | | (60 m. 7,6 | wdal 5,60 | granat 62,00) |
| wdal | Ostrzeszów | 2281,60 pkt. | II | 5 | |
| i granat | Wągrowiec | 2252,00 pkt. | III | 4 | |
| | | | (60 m. 7,8 | wdal 5,62 | granat 61,00) |
| | | | (60 m. 8,1 | wdal 5,80 | granat 63,00) |

| | | | | | |
|--|-----------------|--------------|--------------|---------------------------|----------------------------|
| Skrętny | Kalisz | 2177.15 pkt. | IV | 3 | |
| Sztok | Rydzyzna | 2140.15 pkt. | (60 m. V | 7,7 | wdal 5,55 granat 51,00) |
| Kończak | Śrem | 2043.60 pkt. | (60 m. VI | 7,9 | wdal 5,91 granat 46,00) |
| | | | (60 m. VI | 7,9 | wdal 5,80 granat 43,00) |
| Trójbój B. 100 metr. wzwyż kula i kg. | Szczepankiewicz | Ostrów | 1605.60 pkt. | I | 6 |
| | Wiertelak | Ostrów | 1523.80 pkt. | (100 m. II | 12, wzwyż 1,45 kula 12,40) |
| | Czochralski | Krofoszyn | 1408.60 pkt. | (100 m. III | 12, wzwyż 1,45 kula 11,82) |
| | Kamiński | Śrem | 1346.60 pkt. | (100 m. VI | 13, wzwyż 1,50 kula 12,11) |
| | Jasiński | Poznań | 1133.20 pkt. | (100 m. V | 12, wzwyż 1,45 kula 11,00) |
| | Kozłowski | Kościan | 1041.40 pkt. | (100 m. VI | 13, wzwyż 1,50 kula 8,87) |
| | | | (100 m. VI | 12, wzwyż 1,30 kula 9,81) | |

Punktacja ogólna w lekkiej atletyce.

| | | | | |
|-----------|---|------------|------|--------------------------------|
| 1. miejs. | Międzyszkolny Klub Sportowy | Kalisz | pkt. | 91 ¹ / ₂ |
| 2. " | Repr. Gimn. im. Sułkowskich | Rydzyzna | " | 67 ¹ / ₂ |
| 3. " | Repr. Państw. Gimn. Męsk. | Wolsztyn | " | 62 |
| 4. " | Repr. Państw. Gimn. im. ks. H. Kollataja | Krotoszyn | " | 48 |
| 5. " | Gimn. Koło Sport. „Venetia“ | Ostrów | " | 47 |
| 6. " | " Druż. " | Śrem | " | 30 |
| 7. " | Repr. Państw. Gimn. Męsk. | Pleszew | " | 10 |
| 8. " | Sem. Klub Sport. „Orzeł“ | Wągrówiec | " | 9 |
| 9. " | Repr. Gimn. Paderewskiego | Poznań | " | 8 |
| 10. " | Gimn. Koło Sport. | Kościan | " | 8 |
| 11. " | Repr. Państw. Seminarjum | Ostrzeszów | " | 7 |
| 12. " | Gimn. Klub Sport. | Września | " | 4 |

II. Gry Sportowe.

Koszykówka

| | | | |
|------------|-----------|----|------|
| 1. miejsce | Rydzyzna | 12 | pkt. |
| 2. " | Ostrów | 10 | " |
| 3. " | Kościan | 8 | " |
| 4. " | Wągrówiec | 6 | " |

Palant

| | | | |
|------------|-----------|----|------|
| 1. miejsce | Rydzyzna | 12 | pkt. |
| 2. " | Pleszew | 10 | " |
| 3. " | Ostrów | 8 | " |
| 4. " | Krotoszyn | 6 | " |

Siatkówka

| | | | |
|------------|----------|----|------|
| 1. miejsce | Rydzyzna | 12 | pkt. |
| 2. " | Poznań | 10 | " |
| 3. " | Kościan | 8 | " |
| 4. " | Ostrów | 6 | " |

Ogólna punktacja gier sportowych

| | | | |
|------------|-----------|----|------|
| 1. miejsce | Rydzyzna | 36 | pkt. |
| 2. " | Ostrów | 24 | " |
| 3. " | Kościan | 16 | " |
| 4. " | Pleszew | 10 | " |
| 5. " | Poznań | 10 | " |
| 6. " | Krotoszyn | 6 | " |
| 7. " | Wągrówiec | 6 | " |

III. Piłka nożna.

| | |
|--|---------|
| 1. miejs. G. K. S. „Venetia“ bijąc Sem. Ostrzeszów w stosunku 4:0 i remisując z S. K. S. Orzeł Wągrówiec 3:3 | 12 pkt. |
| 2. miejs. S. K. S. „Orzeł“ Wągrówiec | 9 „ |
| 3. „ Seminarjum Ostrzeszów | 6 „ |

IV. Strzelanie z broni małokalibrowej.**Drużynowe.**

| | | |
|---------------------------------|-----------------------|---------|
| 1. miejs. Seminarjum Ostrzeszów | 436 pkt. na 500 możl. | 18 pkt. |
| 2. „ M. K. S. Kalisz | 414 „ | 15 „ |
| 3. „ Wolsztyn | 408 „ | 12 „ |
| 4. „ Rydzyna | 397 „ | 9 „ |
| 5. „ Pleszew | 391 „ | 6 „ |
| 6. „ „Venetia“ Ostrów | 364 „ | 3 „ |

Indywidualne

| | | |
|-------------------------------|------------|--------|
| 1. Ogrodowicz Ostrzeszów Sem. | 91 pierśc. | 6 pkt. |
| 2. Raszewski Kalisz | 91 „ | 5 „ |
| 3. Tomasz Ostrzeszów | 89 „ | 4 „ |
| 4. Swierzyński Rydzyna | 88 „ | 3 „ |
| 5. Kwietniewski Wolsztyn | 88 „ | 2 „ |
| 6. Lewański Kalisz | 88 „ | 2 „ |
| 7. Tomkowiak Poznań | 88 „ | 1 „ |

Ogólna punktacja w strzelaniu.

| | |
|----------------------|---------|
| 1. miejs. Ostrzeszów | pkt. 28 |
| 2. Kalisz | „ 22 |
| 3. Wolsztyn | „ 14 |
| 4. Rydzyna | „ 12 |
| 5. Pleszew | „ 6 |
| 6. Ostrów | „ 3 |
| 7. Poznań | „ 1 |



TENIS.

Gra pojedyncza:

| | | |
|-----------------|-----------|---------|
| I. Talarczyk | Poznań | 12 pkt. |
| II. Lassociński | Ostrów | 10 .. |
| III. Płończak | Ostrów | 8 .. |
| IV. Leja | Ostrów | 6 .. |
| V. Czerwiński | Rydzyzna | 3 .. |
| VI. Heyna | Krotoszyn | 3 .. |

Gra podwójna.

| | | | |
|----------------------------|-----------|---------|---------------------------|
| I. Płończak — Leja | Ostrów | 11 pkt. | punkty podzielono wobec |
| II. Talarczyk — Milewski | Poznań | 11 .. | niedokonczenia rozgrywki |
| | | | Skończono przy stanie 6:1 |
| | | | 8:8 dla Ostrowa. |
| III. Jankowski — Zborowski | Wągrówiec | 8 pkt. | |
| IV. Rydzewski — Rychter | Kościan | 6 .. | |
| V. Wolgemuth — Makowski | Września | 4 .. | |

Ogólna punktacja w tenisie.

| | | | |
|---------------|---------|---------------|--------|
| I. Ostrów | 35 pkt. | V. Września | 6 pkt. |
| II. Poznań | 23 .. | VI. Krotoszyn | 3 .. |
| III. Kościan | 6 .. | VII. Rydzyzna | 3 .. |
| IV. Wągrówiec | 6 .. | | |

OGÓLNA PUNKTACJA:

| | | |
|---|------------|------------|
| I. Gimn. Koło Sportowe „Venetia” | Ostrów | 121 pkt |
| II. Gimnazjum im. Sułkowskich | Rydzyzna | 118 pół .. |
| III. Międzyszkolny Klub Sportowy | Kalisz | 113 pół .. |
| IV. Reprezentacja Państw. Gimnazjum Męsk. | Wolsztyn | 76 .. |
| V. „ „ „ „ „ „ „ „ | Krotoszyn | 57 .. |
| VI. Gimnazjum im. I. Paderewskiego | Poznań | 42 .. |
| VII. Państwowe Seminarjum Nauczycielskie | Ostrzeszów | 41 .. |
| VIII. Gimnazjalne Koło Sportowe | Kościan | 30 .. |
| IX. Gimnazjalna Drużyna Sportowa | Śrem | 30 .. |
| X. Semin. Klub Sport. „Orzeł” | Wągrówiec | 30 .. |
| XI. Reprezentacja Państw. Gimnazjum Męsk. | Pleszew | 26 .. |
| XII. Gimnazjalny Klub Sportowy | Września | 10 .. |



T R E Ś Ć nr. 5.

1. Od redakcji.
2. Program.
3. Uroczystości jubileuszowe z racji 25 - lecia istnienia „Venetii”.
4. Przemówienie p. Józefa Mertki przewodniczącego Komitetu Wykonawczego.
5. Przemówienie pana pułk. Kazimierza Głabisza przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Prahistorja Gimnazjalnego Koła Sportowego „Venetia”.
6. Przemówienie kol. Tadeusza Mertki prezesa Gimn. Koła Sport. „Venetia”.
7. Wyniki Międzygimnazjalnych Jubileuszowych Zawodów Sportowych z okazji 25 - lecia istnienia G. K. S. „Venetia” w Ostrowie w dniach 6, 7 i 8 października 1933.